



**tyski  
magazyn  
kulturalny**

KWARTALNIK

Rok 4 Nr 4 (15)

Grudzień

**2000**

indeks 989 PL ISSN 1428-1147 pismo bezpłatne

## Szanowni Państwo!

Czas biegnie nieubłaganie. W nawałe codziennych spraw i wydarzeń nie zwracamy uwagi na przemijający czas. Jesteśmy znów o rok starsi - wprawdzie moi znajomi mówią, że „czas leci, dzieci się starzeją”, ale chyba to nie jest do końca prawda. Nie ulega jednak wątpliwości, iż za chwilę będzie nowy rok, nowe stulecie i nowe tysiąclecie. Nowy rok przywitamy z nadzieją na lepsze jutro, bo tak powinno być. Co rok jesteśmy starsi, ale i bogatsi w doświadczenie oraz mądrzejsi. Uświadamiamy sobie, że oprócz pogoni za pieniądzem jeszcze coś od życia nam się należy. Tym czymś jest np. spędzanie czasu w teatrze, w filharmonii, w operze, w galerii czy w innych miejscach przeznaczonych do działalności kulturalnej. Jednym z takich miejsc jest Teatr Mały i Galeria „Obok” w Tychach, gdzie coraz częściej spędzamy wolne chwile. Oprócz uczestnictwa w imprezach proponowanych przez teatr, można tu także spotkać się i porozmawiać o interesach. Teatr Mały jest miejscem, które systematycznie odwiedzają przedstawiciele biznesu. Wielu przedsiębiorców zdecydowało się na partycypowanie w kosztach imprez kulturalnych, dzięki czemu stali się mecenasami tej placówki. Jak już wielu się przekonało, atmosfera teatru sprzyja spotkaniom i nawiązywaniu nowych kon-

taktów biznesowych. Dobrze się dzieje, że biznes i kultura stały się dziedzinami bardzo bliskimi sobie, w wielu przypadkach wręcz nieodzownymi partnerami. Przykładem może być wspólne przedsięwzięcie pod nazwą Dni Szwecji, które miało miejsce w Tychach w dniach od 10 do 12 grudnia (szerzej o Dniach Szwedzkich napiszemy w następnym numerze Magazynu). Innym przykładem jest podjęcie współpracy kulturalnej i gospodarczej pomiędzy Tychami i dzielnicą Kijowa - Podolem. Od kilku lat trwa już nieformalna współpraca kulturalna pomiędzy Kijowem i Tychami, polegająca na wymianie zespołów artystycznych. Zespoły z Teatru Małego, Młodzieżowego Domu Kultury Nr 1 i Zespołu Szkół Muzycznych wyjeżdżają na występy do Kijowa, a zespoły z Kijowa przyjeżdżają do nas. Do tej pory kontakty odbywały się za pośrednictwem Związku Polaków w Kijowie, któremu przewodniczy pani Aniela Jurkowska. W listopadzie do dzielnicy Kijowa - Podola - na zaproszenie mera, udała się oficjalna delegacja z Tychów w składzie: Zdzisław Dzikowski - wiceprezydent, Michał Gramatyka - członek Zarządu Miasta, Alfred Pogorzelski - członek Zarządu Miasta, Urszula Nocoń - dyrektor MCK, Bogusław Pultorak - prezes Agencji Promocji i Rozwoju Gospodarczego Miasta oraz Tomasz Kordon - dyrektor Teatru Małego. Celem delegacji było nawiązanie oficjalnej współpracy kulturalnej i gospodarczej. Podczas wizyty w Kijowie



Delegacja z Tychów u mera Podola (od prawej): Tomasz Kordon - dyrektor Teatru Małego, Anna Górńska - I sekretarz Ambasady Polskiej w Kijowie, Anatol Dawiduk - z-ca mera Podola, Michał Gramatyka - członek Zarządu Miasta Tychy, Urszula Nocoń - dyrektor MCK w Tychach, Alfred Pogorzelski - członek Zarządu Miasta Tychy, Zdzisław Dzikowski - wiceprezydent Tychów, Bogusław Pultorak - prezes Agencji Promocji i Rozwoju Gospodarczego Miasta Tychy.

### W NUMERZE:

Ks. Jerzy Szymik: Bożonarodzeniowe kazania	str. 4
nie tylko dla przyszłych księży	str. 4
Zaproszenie na 10. rocznicę 30-lecie Sceny Plastycznej KUL	str. 5
Zaproszenie na 10. rocznicę 30-lecie Sceny Plastycznej KUL	str. 5
Kazimierz Katz w Teatrze Małym	str. 9
Śląskie ciepło - z cyklu Driedzielnictwo kultury -	str. 10
data czy kłopotliwa scheda?	str. 10
Okiemko z wierszem	str. 12
Echa VIII „Śląskiej Jesieni Gitarowej”	str. 13
Gwiżdździobór kwartały	str. 16
Roman Kłosowski: Wziąłby jak kwiat, odporny jak byk	str. 18
Aktorstwo dla piątej - rozmowa z Zofią Merle	str. 19
Spotkanie z Włodkiem Pyrkosem	str. 20
X Tydzień Wieczory Kolegów	str. 22
Teatr Mały - to warto zobaczyć	str. 23
Galeria „Obok” - zapowiedź wystaw	str. 26
IX Ogólnopolski Konkurs „Tydzień Lato Poetyckie”	str. 27
rozstrzygnięty	str. 27
Magyczny dom dla dwóch tysięcy	str. 28
Regulamin XXVIII Tygodni Spotkań Teatralnych	str. 31

Na okładce: fragment obrazu Eryka Pudełko „Widok z okna” (olej)



Spotkanie delegacji z Tychów z członkami Związku Polaków w Kijowie - przemawia prezes Związku - Aniela Jurkowska.

prowadzone były rozmowy w instytucjach kultury, przedsiębiorstwach oraz przedstawicielstwach handlowych i gospodarczych. Odbyło się również w Muzeum Czarnobyla, spotkanie z przedstawicielami Związku Polaków w Kijowie. Cała delegacja została także zaproszona na bankiet do Ambasady Rzeczypospolitej w Kijowie z okazji naszego Święta Narodowego. Tam mieliśmy okazję spotkać się z ambasadorem Polski, wicepremierem Ukrainy i ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej. Wizyta w Podolu zakończyła się podpisaniem listu intencyjnego do właściwej umowy o współpracy. W styczniu do Tychów przyjeżdża delegacja z Podola i wtedy prawdopodobnie zostanie podpisana umowa o współpracy kulturalnej i gospodarczej. Zaraz po powrocie z Kijowa dyrektor Teatru Małego gościł przebywającego przejazdem w Tychach dyrektora Teatru Marionetek w Kijowie, pana Sergiusza Kandybę. Zespół kijowskiego teatru otrzymał pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek w Toruniu za spektakl „Czerwony kapturek”. W I połowie 2001 roku będziemy gościć m.in. zespół Teatru Marionetek, który przyjedzie właśnie ze spektaklem „Czerwony kapturek”, oczywiście dla dzieci, a dla dorosłych zaprezentuje spektakl „Wiśniowy sad”. Oba przedstawienia wystawione będą w języku polskim. Już teraz serdecznie Państwa zapraszam do Teatru Małego.

Mam nadzieję, że uwieńczeniem współpracy pomiędzy Teatrem Małym a przedsiębiorcami będzie wspólne wyprodukowanie spektaklu na otwarcie sezonu artystycznego 2001/2002.

W nowym roku przygotowaliśmy dla Państwa szereg, sądzę, ciekawych propozycji spędzenia czasu wolnego w Teatrze Małym i Galerii „Obok”. Na początek proponuję Koncert Noworoczny 6 stycznia. W czasie XXVIII Tyskich Spotkań Teatralnych (21 - 26 kwietnia) odbędą się Dni Austrii. Oprócz imprez kulturalnych prezentował się będzie również świat biznesu. Zapraszam zatem firmy, które chciałyby współpracować z Austrią i wziąć udział w imprezie, aby kontaktowały się już teraz z Teatrem Małym w Tychach. Jak zwykle, także w czasie Dni Austrii zorganizujemy wspólnie z Agencją Promocji i Rozwoju Gospodarczego Miasta i Okręgową Izbą Przemysłowo-Handlową w Tychach, biznes-sesję. Firmy będą mogły reklamować się poprzez stoiska reklamowe usytuowane w Teatrze Małym.



W Teatrze Marionetek w Kijowie (od prawej): Sergiusz Kandyba - dyrektor Teatru Marionetek, Urszula Nocoń - dyrektor MCK w Tychach, Bogusław Pułtorak - prezes Agencji Promocji i Rozwoju Gospodarczego Miasta Tychy, Irina Giuszko - z-ca naczelnika Wydziału Kultury w urzędzie dzielnicy Podole, Tomasz Kordon - dyrektor Teatru Małego.

O pozostałych propozycjach kulturalnych przeczytacie Państwo na łamach Tyskiego Magazynu Kulturalnego lub bezpośrednio w comiesięcznych ulótkach repertuarowych Teatru Małego w Tychach.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzę Państwu wielu sukcesów, nie tylko artystycznych, wszelkiej pomysłowości, twórczych inspiracji, dobrej passy, wielu szczęśliwych dni, hojności sponsorów oraz samych niezapomnianych chwil spędzonych w Teatrze Małym i Galerii „Obok”.

*Tomasz Kordon*

# Bożonarodzeniowe kazanie nie tylko dla przyszłych księży

„W stronę Słowa” - można by rzec, parafrazując Marcela Prousta. Co akurat w okolicy świąt Bożego Narodzenia ma swój szczególnie głęboki sens. Bóg stał się człowiekiem, Słowo stało się ciałem. Więc myśl biegnie naturalnie w stronę tajemnicy Słowa.

I o tym starałem się mówić pewnego zimowego dnia do kleryków Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Ale ufam, że i tysiące nie-klerycy znajdą w tych słowach coś dla siebie na święta.

## SŁOWO i słowo

Dla chrześcijaństwa teologiczny fundament i hermeneutyczny klucz wielkiej sprawy związków Słowa i słowa stanowi Prolog Czwartej Ewangelii. Opowiadają one o rzeczy dla chrześcijańskiego sposobu rozumienia i postrzegania świata wielkiej, niezwykłej, znamiennej. Oto bowiem Pan nasz, Jezus Chrystus, Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, zostaje w pierwszym zdaniu ewangelii narwany SŁOWEM, do *logos*. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga” (J 1, 1). Poza wszelkimi czcigodnymi konotacjami i znaczeniami tego zdania, jest w nim obecny i sens następujący, sens zapierający dech w piersiach: słowo jest jakoś spokrewnione z samym Bogiem. Ludzkie słowa - wypowiedziane, zapisywane, odczytywane - mogą być, faktycznie są i powinny być podobne w jakiś sposób w samej swej istocie i funkcji do Słowa Boga, do samego Jezusa Chrystusa. Więc kiedy - jako człowiek, kapłan, poeta itd. - mówię, piszę lub czytam, wówczas w jakiś sposób („jakiś”, bo misteryjny, choć realny) wchodzę w „świat” Boga bliski, naśladując Go(!), spotykam Go w bliskiej przestrzeni słowa. Taką jest, sądzę, najgłębsza, teo-ontologiczna przyczyna powiązań teologii chrześcijańskiej z rzeczywistością słowa. Takie jest wspólne i podstawowe źródło „służby Słowa i słowa”.

## Nazywając służbę życia

A więc funkcja i znaczenie ludzkiego słowa (kaznodziejskiego, literackiego, potoczego - każdego inaczej) są podobne - z zachowaniem teo-ontologicznej proporcji, oczywiście - do Słowa Boga. Dla doprecyzowania tej myśli posłużę się genialnym czterowerszem naszego śląskiego poety doby romantyzmu, Josepha von Eichendorffa. Utwór nosi tytuł „Czarodziejska różdżka” (*Wienuscheuber*) i podaje go w moim przekładzie:

W rzeczach wszystkich pieliś ulpiona  
Śni o śpiewie w ciazy snów,  
Świat czarowną pieliś wykona,  
Gdy go zbudziś magią słów.

Oto świetna ilustracja kreatywnej mocy poetyckiego słowa. Jest ona - raz jeszcze powtarzam - z zachowaniem wszelkiej proporcji - analogiczna do mocy adamowego słowa w scenie z rajskiego ogrodu (Rdz 2, 19-20), kiedy to „ulepszywszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pań Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekazać się, jaką on da im nazwę (...)” I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu (...). Nazwane - rzeczy i zwierzęta - dopiero i naprawdę SA, obudzone ze snu niczestnienia. Oto najważniejsza i naj-

bardziej teologiczna funkcja ludzkiego słowa: służby istnieniu, czyli Temu, który Jest i który wypowiada Słowo Życia. Oto mistyka pokrewieństwa słowa i Słowa: nazywając służąc życiu.

## Wniosek pierwszy

Czytać. Czytać stronie pozytywne, które będą rzeźbiły formę i treść naszych słów. Pracować (czytając, pisząc) nad własnym warsztatem słowa. Pamiętać o ostrzeżeniu Józifa Brodzkiego: „Naród, który nie czyta (...) skazuje się na niższe formy artykulacji - polityków, handlowców, szarlatanów - krótko mówiąc, na siebie. Innymi słowy, traci własny potencjał ewolucyjny, albowiem właśnie dar mowy wyróżnia nas z całego królestwa zwierząt”. Z okrutną, nieubłaganą skutecznością te słowa sprawdzają się w sferze kaznodziejsko-katechetycznej...

## Wniosek drugi

Nie lekceważcie słowa, nie pogardzać odbiorcą naszego (a przez tajemnicę naszej posługi Bożego przebież!) słowa. Ma on prawo do ziarna, nie wolno go zasypywać plewami.

Oto fragment wiersza „Montilia” Zbigniewa Herberta:

plyną słowa nad głowami się unoszą  
jaki dziwny ma ten kapłan głosu organ  
ani żeński ani męski ni anielski  
także woda z ust płynąca to nie Jordan

Jeśli czytacie te wersy z rozważaniem i myślicie w tej chwili o zmych sobie kaznodziejach-nudziarzach, wiedzcie, że wasza myśl idzie w złym kierunku. Niech każdy myśli o wodzie, która nie jest, niestety, Jordanem, a która wytryska z dętwoty własnych ust, a pustki własnego serca - z lekceważenia Bożego Słowa, z pogardy wobec słuchacza. Trzeba się modlić o słowo i ciężko pracować nad jego kształtem. Nie ma innej drogi.

## Wniosek trzeci

Czerpać radość, dumę i entuzjazm z faktu, że możemy służyć Bogu w przestrzeniach słowa. Bądźmy prości, strzeżmy się pychy; jesteśmy tylko ludźmi, a nadmierny perfekcjonizm jest chorobą. Nasze słowo nigdy nie osiągnie doskonałości Słowa, choć ku niemu cierpliwie rośnie. Jest niepojętym darem Boga, że możemy prowaździć siebie i nasz świat przez słowo ku Słowu... W chwilach zwątpienia owierajmy psalterz i powtarzajmy początek Psalmu 45. Z dumą, radością, entuzjazmem:

Z mego serca tryska piękne słowo:  
utwór mój głoszę dla króla;  
mój język jest jak rylec biegłego pisarza.

**Leszek Mądzik: Zderzając erotykę ze śmiercią mam najwyższy punkt dramatu. Nie chcę dosłownie i banalnie krzyknąć o seksualności, chociaż w każdym spektaklu drażnę ten temat. Fascynuje mnie kobieta. Widzę ją zawsze podwójnie: młodą i starą, zdrową i chorą. Czytam piękne ciało, które już więdnie.**

## Zajrzeć za tę zastłonę

Tutaj szanuje się ludzi, którzy coś robią. Z przyjemnością tu wracam i nie bez kozery moje śląskie premiery odbywały się właśnie w Tychach, a dopiero potem oglądała je publiczność w Katowicach - powiedział Leszek Mądzik w wywiadzie dla TKM 3/99 podczas kolejnego pobytu w naszym mieście. Stąd naturalne było zaproszenie dyrekcji Teatru Małego na obchody 30-lecia Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Naturalne jest także odwołanie na naszych łamach tego istotnego dla kultury wydarzenia.

### Do szczęścia jest mi potrzebny widz

Scena Plastyczna KUL zainaugurowała swą działalność oficjalną premierą spektaklu „Ecce homo”

24 marca 1970 roku w Starej Auli macierzystej uczelni. Twórcą scenariusza i scenografii był Leszek Mądzik, który jako reżyser zadebiutował dwa lata później „Wieczerzą” i został od tamtej pory jedynym kreatorem tego teatru. Do tej pory Scena Plastyczna KUL przygotowała 16 premier. Spektakle pokazywała na 5 kontynentach.

Urodzinowe spotkanie 20 października w kułowskiej Auli Stefana Wyszyńskiego zgromadziło aktorów Sceny Plastycznej i jej przyjaciół z kraju, Europy, USA i Ameryki Południowej. Prowadzący je Waldemar Sulisz (współautor najnowszej książki „Leszek Mądzik. Mój teatr”) odczytał kilka z setki nadesłanych listów i telegramów. „Stworzył Pan teatr konsekwentny i osobisty. Zazdrościmy Panu” - napisali Jerzy Grzegorzewski i Krzysztof Torończyk



Galena Sztuki Sceny Plastycznej KUL istnieje od 1986 roku i ma na swym koncie blisko 40 znakomitych wystaw. Z okazji jubileuszu otrzymała nową siedzibę w jednym z najcenniejszych zabytków Starego Miasta - Kamienicy Lubomelskich, wzniesionej przed 1540 r. Na parterze współcześnie odkryto polichromie z XVI w. przedstawiające jeden z najstarszych widoków Lublina epoki Jagiellońskiej. Na zdjęciu (reprodukcja z okładki katalogu wystawy) Leszek Mądzik w zaaranżowanym przez siebie wnętrzu, na ścianach którego zawisły zdjęcia powstałe podczas podróży artystycznych ze Sceną Plastyczną KUL po świecie. Fotogramy tworzące drugi teatr tego artysty, gdzie rzeźby religijne z Meksyku sąsiadują z czaszkami z Wilna, granitowa dioba na płaskorzeźbie z Egiptu - z szarą skalą irlandzką, gdzie bosy pielgrzym z Kolumbii siedzi na bruku w takiej samej pozycji, jak pokazane na sąsiednim zdjęciu z Portugalii szczyt człowieka pochowanego przed tysiącami lat... Pejzaże, postaci, struktury materii, mistycyzm spleciony z tym, co bardzo ziemskie, chwilowe, przemijające...

z Teatru Narodowego w Warszawie. „Złamanie kartu na premierze” - życzyła **Teresa Budzisz-Krzyżanowska**. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego - **Kazimierz Michał Ujazdowski** nadesłał list gratulacyjny z wiadomością, że Scena Plastyczna KUL i jej dyrektor zostali laureatami honorowej nagrody tegoż Ministerstwa za 1999 rok. Prof. **Janusz Drob**, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych, podziękował Scenie Plastycznej za kreowanie wielkich wartości artystycznych i połączenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z całym światem.

- Wasza obecność tu, dowody życzliwości i przyjaźni porwają mi sądzić, że znajdujecie coś dobrego w teatrze, który robię - powiedział wzruszony **Leszek Mądzik**.



W 25-lecie Sceny Plastycznej KUL w Galerii „Obok” otwarta została wystawa fotografii **Siefana Ciechana**, prezentująca dokonania i styl tego teatru. Wernisaż wzbogaciło spotkanie autorskie **Leszka Mądzika** (na zdjęciu z prowadzącą wówczas galerię **Elżbietą Kura**). Na scenie Teatru Małego wystawiony został „Zelnik”.

Foto: Agencja Fotograficzna TTL

Jubilatowi na 30. urodziny koncert zagrał **Tomasz Stańko** z zespołem. Nie bez kozery właśnie on, bo wiem to przy nagraniach tego znakomitego trębacza jazzowego **Leszek Mądzik** zwykł był pracować.

Po koncercie goście mogli zobaczyć premierowy spektakl „Cahin”, a nazajutrz wziąć udział w interesującej międzynarodowej sesji poświęconej recepcji w świecie Sceny Plastycznej KUL i otwarciu wystawy fotograficznej **Leszka Mądzika** w nowej siedzibie Galerii Sztuki Sceny Plastycznej przekazanej uroczystie jubilatowi podczas wernisażu przez władze Lublina.

**Kuszę widza, aby wędrował przez tę czerni, a ja światłem ujawniam mu wyspy szczęśliwe**

W Stanach Zjednoczonych - twierdził prof. **Allen Kuharski** - studenci byli zafascynowani Sceną Plastyczną KUL. W USA nie zdarzyło się, żeby teatr eksperymentalny istniał na uniwersytecie przez

30 lat i był przez niego wspierany. Już to traktowane jest jako fenomen. Poza tym teatry Szajny, Kanta i Mądzika postrzegane są jako specyficzne teatry wizualne, które nie posiadają się wysoką techniką, czym zdecydowanie różnią się od teatrów amerykańskich obficie stosujących techniki multimedialne. Świadomie stosując ubogą formułę sztuki, potrafią uzyskać wspaniałe efekty i przekonać do siebie ludzi z całego świata.

Zdaniem **dr Niny Király** na pokoleniu Węgrów, które zetknęło się ze Sceną Plastyczną, wywarło to istotne znaczenie, odcisnęło się w świadomości artystycznej. Na Węgrzech nie istniały teatry wizualne, plastyczne (o takim nurcie można raczej mówić w filmie). Dopiero teraz taki teatr zaprezentował się na festiwalu Kraków 2000.

Dzielo totalne. Tak za **Ryszardem Wagnerem** określiła spektakl **Leszka Mądzika** brazylijska adeptka, której dane było pracować z twórcą Sceny Plastycznej KUL. Scenografia, światło, aktor są równoprawni, a całość jest zdominowana przez tego artystę. Wypowiedziane przez swą rodzaczkę słowa zacytował **Wagner Cintra** z Brazylii. - Klimat ciemny i zimny obcy jest Brazylijczykom - powiedział, wspominając „Wrota” pokazywane w jego ojczyźnie w 1999 r. - Wychowany przede wszystkim na tradycji teatru **Stanisławskiego**, brazylijski widz odrzuca teatr proponowany przez Scenę Plastyczną. Dla reżyserów była to wielka inspiracja, natomiast aktorzy nie akceptowali zredukowania ich - jak twierdzili - do elementów scenografii.

Te opinie padły w odpowiedzi na pytania postawione przez animującego międzynarodową dyskusję panelową „Recepcja Sceny Plastycznej KUL za granicą” - prof. **Juliusza Tyszkę** z Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Kulturoznawca z Poznania określił Scenę Plastyczną KUL jako zjawisko międzynarodowe, którego światową recepcję można poddać analizie. Proponował rozważyć często podnoszone kwestie:

- czy widz nie jest w teatrze **Leszka Mądzika** ubezwłasnowolniony; czy przedstawienia nie wnikają w naszą intymność zbyt głęboko;
- jaka jest pozycja aktora; pojawiają się zarzuty, że nie są twórczy, tracą tożsamość.

**Po to tkam pajęczynę, żeby dojść do tkanek widza, do jego leków i frustracji, do podświadomości**

**Prof. Jana Pilátova** z Czech - odnosząc się do pozycji widza u **L. Mądzika** - wyraziła przekonanie, że jeśli chce się za dużo powiedzieć, to dla odbiorcy zostaje tylko mały margines. Widz wtedy reaguje

je odruchowym cofnięciem się, a przecież chodzi o to, aby raczej pochylił się, czekając na jeszcze i to właśnie dzieje się na spektaklach Sceny Plastycznej KUL. Doprowadzony na skraj widoczności człowiek uruchamia wszystkie zmysły, bo środki, którymi posługuje się na co dzień, tu są do niczego. Przypomniała opinię Bożeny Kowalskiej: „Widz zmuszony jest do szukania zjaw i rzeczy nie dających się zidentyfikować, niczego bowiem nie da się naprawdę zobaczyć”. Zdaniem prof. Piłatowej trafniej jest mówić raczej o przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej niż o teatrze wizualnym. Wypowiedziała znamienne zdanie: Wątpię w istnienie aktora w tym teatrze, ale widzę istnienie c z ł o w i e k a. Aktorzy są animatorami materii, nie tylko plastycznej, ale i widza. Praca ich jednak musi być utajona. Jak pracować niewidzialnie? To jest świetne działanie dla człowieka, ale może właśnie tylko na 2-3 lata.

**Wojciech Skrodzki** w programie „Cahuni” napisał: Widz na spektaklu Leszka Mądzika wprowadzony jest w sytuację, w której całkowicie poddaje się przeżywaniu danej sztuki, i to w stopniu tak absolutnym, że aż prowadzącym do zepchnięcia gdzieś poza barierę podświadomości, sprawności do logicznego rozumowania i analizowania, „nazywania” poszczególnych doświadczanych sekwencji. Nie chciałbym, by zabrzmiało to jak forma krytyki. Dla mnie są to słowa najwyższego uznania, a zarazem określenia charakteru tego teatru.

#### Zmiany dokonują się w ludziach, spektakl zostaje ten sam

Widz - w pełnej samotności - czuje się jak podczas modlitwy; odbiera tylko to, co jest dostępne wewnętrznemu wzrokowi - powiedział **dr Wiktor Bieriozkin** z Rosji i podkreślił, że taki teatr mógł wyrosnąć wyłącznie z potrzeby twórcy i jego zdolności do takiego kształtu wypowiedzi. Unikatowość tego zjawiska polega wg Bieriozkina na: monotemacie o nadosobistym charakterze (w przeciwieństwie np. do Szajny, który odwołuje się do własnych przeżyć, postrzega świat jako obóz koncentracyjny), tworzeniu jednego spektakla przez 30 lat, unikatowości materiału.

**Zbigniew Taranienko** - śledzący teatr od lat i analizujący jego dokonania w wielu publikacjach - jest zdania, że recepcja Sceny Plastycznej KUL zmieniła się w czasie. Teatr zaczął być postrzegany szerzej niż tylko jako religijny, metafizyczny. Leszek Mądzik ucieleśnił ideał reformatora teatru Edwarda Gordona Craiga (postulował on zerwanie z systemem gwiazd na korzyść gry zespołowej podporządkowanej wizji reżysera - inscenizatora): arty-



W sierpniu 1999 r. Leszek Mądzik - będąc gościem Pieneru „TYCHY '99” - prowadził w Teatrze Małym warsztaty teatralne zakończone sceniczną prezentacją esady. Na zdjęciu w otoczeniu uczestników warsztatów.  
Foto: Ireneusz Kaźmierczak

sta teatru. Mądzik buduje teatr tak, jak malarz maluje obraz. Dzieli przestrzeń w różny sposób. Czerpię jest blejtramentem, na którym powstają „ożywione obrazy”. Człowieka też „używa” w różny sposób. Właściwie to nawet sam muzykę wymyśla, choć jej nie komponuje.

#### Moje scenariusze nie istnieją na piśmie, ale dramaturgię obrazu obmyślał z żelazną dyscypliną. Muzycy o tym wiedzą

Na muzykę w spektaklach Sceny Plastycznej KUL zwróciła uwagę **Helen Brunner** z Wielkiej Brytanii. Swymi spostrzeżeniami podzieliła się w sposób wielce oryginalny, ilustrując wywody grą na skrzypcach. Mówiła o stosowanych sposobach budowaniu nastroju, funkcji powtórzeń, zagęszczania i rozrzedzania czasu w utworze muzycznym, akcentach kontrapunktowych. Grając, pozwalała doznać słuchaczom, że dźwięki niskie działają na nogi, wyższe na tułów, kłatkę piersiową, serce, a wysokie - na głowę. Generalnie muzyka działa na i poprzez szkielet, i tak ją - a właściwie dźwięki - odbierają np. ludzie niesłyszący.

Muzyka to mocny atrybut spektakli Leszka Mądzika. Nadaje sens ruchowi obrazów. Siła dźwięku, jakość brzmienia jest zestrojona z natężeniem światła. Można powiedzieć, że słowo zastąpione zostało zrytmizowanym dźwiękiem. Nie dziwi zatem, że do współpracy ze Sceną Plastyczną zapraszani są znakomici kompozytorzy: Zygmunt Konieczny, Stanisław Radwan, Jacek Ostaszewski, Jan A.P. Kaczmarek, Przemysław Gintrowski. Muzykę do prezentowanego premiero na jubileusza „Cahunu” skomponował Lech Jankowski.

Im więcej akceptacji tego, co teraz i dotąd,  
tym bardziej sięgam myślami na drugą stronę

Dla Leszka Mądzika kolejna premiera to dzieło nie się refleksjami o odchodzeniu, sacrum, o biologii, erotyce. Boryka się z takimi stanami duszy ludzkiej, jak: miłość, wiara, świętość, przerażenie, poczucie skończoności, śmierć. Problematykę śmierci w różnych jej aspektach można znaleźć prawie we wszystkich jego spektaklach. Sam mówi: „Pozostaję zafascynowany tragizmem. Lgnę do sytuacji trudnych w sobie i u drugiego człowieka”. Ale dodaje, że nie idzie o fascynację śmiercią, ale życiem, które wie, że musi nadejść i ten ostatni akt. W „Ecce homo” kołyska była trumienką.

O „Cahnie” powiedział: — to bardziej przecucie niż pewność. Przecucie i zawierzenie. Te stany kierują do tego momentu, tej chwili, która będzie przekroczeniem progu doczesności, a wejściem w jego drugą stronę. Ten moment przejścia próbujemy objąć swą wyobraźnią. Już teraz jest takie pragnienie zajrzenia za tę zasłonę. Nasze przecucia mogą być tylko z tego świata, z tego padoba. Sen najbardziej blisko dotyka tego stanu przejścia. „Śpij snem wiecznym” bądź „zasnął w Panu”. To określenia,

które wyrażają nadzieję na dalsze życie. Ten obraz to zanurzenie się w tej nadziei. To tkanina, w którą zawijamy się ufnie. Płótno, które daje ciepło, a zawierając w nie czujemy się bezpiecznie. Choć ciało zimne.

„Cahn”. Na to przedstawienie czekaliśmy trzy lata od premiery „Kiru” w 1997 roku (prezentowanego także w Tychach podczas XXV Tyskich Spotkań Teatralnych). Oglądając je, odniosłam wrażenie, że nie ma w nim miłości (tej „ziemskiej”), erotyzmu, fascynacji kobietą, właściwie nie ma już człowieka (jest raczej jego droga ku...), jest tylko światło...

Św. Jan od Krzyża (zaliczany do mistyków - wizjonerów) w swych pismach wywodził, że taka droga ku światłu, do absolutnego połączenia z Bogiem, istnieje znacząca modlitwą i wewnętrzną uczuciowością. Od tego czasu (XVI w.) teologowie przyznają, że prawdziwa mistyka wymaga niezwykle precyzyjnej techniki i ściśle określonego przygotowania. Mistyka negatywna prowadzi do unicestwienia się (rozplynięcia się) jednostki w boskości, zaś pozytywna - do samorealizacji osoby doznającej mistycznych stanów w płynącym od Boga strumieniu światłości.

W odniesieniu do spektaklu „światło” oznacza zarówno niedostatek światła, jego całkowity brak, ale także nadmiar, przeświecenie. Kiedy oglądałam „Cahn”, po raz pierwszy czułam - co może się wydawać nieprawdopodobne w odniesieniu do przedstawień Sceny Plastikowej - że w niektórych sekwencjach docierają do mnie zbyt duże porcje światła, że widzę zbyt wiele. Wówczas przypominałam sobie słowa Leszka Mądzika: Jestem na każdym spektaklu i odpowiednio dozuję światła. Niekiedy mam wrażenie, że danego dnia widzowie są gotowi na mniejszą jego ilość, niż na poprzednim seansie (takiego słowa użył: „seans”, co wydaje się bardzo trafne, bo termin ten związany jest z określonym działaniem na patrzącego). Widocznie w tamten październikowy wieczór ja właśnie byłam gotowa...

*Ewa Iwanciów*



„Cahn”. Foto: Sławek Ciechan

Cytowane słowa Leszka Mądzika pochodzą m.in. z wywiadów i publikacji, które ukazały się w: Tyśkim Magazynie Kulturalnym 3/99 (Jolanta Pieróńczyk); Rzeczypospolitej 3/99 (Janusz R. Kowalczyk); Kurierze Lubelskim z dn. 20.10.2000 (Teresa Dras); Teatr bezsłownej prawdy. Scena Plastikowa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Redakcja Wydawnictw KUL 1990.; Leszek Mądzik. Mój teatr. Współautor tekstu Waldemar Sulisz. Wydawnictwo ideaMedia. Lublin 2000.



Kazimierz Kutz - mający w swej biografii wątek tysi - gościł we wrześniu w Teatrze Małym zarówno jako reżyser, jak i senator. Na wstępie zaznaczył: Mogę odpowiadać na wszystkie pytania - na świąskie, polityczne, obyczajne. Słowa dotrzymał, a po pasjonującym spotkaniu młodzież ustawiła się w długiej kolejce po autografy.

## Mam niecierpliwość do wszelkiej obrzędowości

Nigdy nie lubiłem nudy wynikającej ze świątecznego obrzędu: kąpienie, mycie, przebieranie, siedzenie przy stole, czekanie... Nigdy nie odpowiadała mi świąteczna pompa. Ze wszystkich świąt najbardziej Dyngus mi się podobał, dziki i pogański.

Mam niecierpliwość do wszelkiej obrzędowości. Strasznie mnie to nudzi. Może właśnie dlatego przestałem chodzić do kościoła.

A tymczasem przesadnej obrzędowości, niestety, coraz więcej - w telewizji co rusz to jakieś uroczystości, pompa.

Przed wojną na prezenty specjalnie nie można było liczyć. Dostawało się pierniczki, jabłka, cukierki... W całym osiedlu był tylko jeden kolega (i to jeszcze spoza Śląska), który dostał kiedyś rower, natomiast moich rodziców nawet na hulajnogę nie było stać.

O wiele bardziej niż na święta czekało się na odpust w Szopienicach. A to dlatego, że przyjeżdżał wtedy z Katowic brat mojej matki, człowiek bardzo bogaty. Przy okazji takiej dorocznej wizyty każde dziecko dostawało ... złotówkę. To była ogromna suma. Równowartość czterech biletów do kina. Czuliśmy się milionerami. Czekanie na wujka Janka było więc największym wydarzeniem mojego przedwojennego dzieciństwa.

Całą kwotę wydawałem na słodycze, zwłaszcza chałwę.

Choć to pewnie zabrzmzi sprzecznie z tym, co wcześniej powiedziałem, urok wszelkich świąt polegał na klimacie niezwykłości i wspólnym byciu. Rodzina w komplecie, tylko dla siebie, na cały czas świąt. Był to smak niedzieli podniesionej do czegoś większego. Ludzie inaczej się zachowywali, inaczej byli nastroszeni wewnętrznie.

Najbardziej podczas świąt Bożego Narodzenia lubiłem pasterki, w których była swoista tajemnicza nocy. Kościoły przepelnione, ogromny ścisk i ... okazja do pogrzebienia.

Jestem coraz starszy i coraz mniej obchodzi mnie przyszłość. Starość jest straszną rzeczą. Prowadzi do zgnuszenia fizycznego i umysłowego.

O XXI wieku myślę często, ale z żalem. Gdybym był 40 lat młodszy, cieszyłbym się Świat idzie z jednej strony ku lepszemu, coraz więcej będzie ludzi szczęśliwych, którzy będą mogli żyć wedle swojej woli, z drugiej strony - więcej biedy na świecie. A poza tym stanie się rzecz jeszcze straszniejsza. Człowiek będzie coraz bardziej samotny. Widać to już u nas. Życie przybiera formę najwyższej dezintegracji, prace coraz bardziej izolują jednego człowieka od drugiego. Na Zachodzie w sposób wyraźny topnieją wszelakie więzy rodzinne. A ponadto coraz więcej ludzi wybiera życie samotne. I to jest okropne, bo świat stanie się smutniejszy i nudniejszy.



historii, Jacek Zachłód - historyk, dyrektor Gimnazjum Nr 12, Marek Knapczyk - historyk, wicedyrektor SP 3, Zuzanna Lopatta z ZSE i Edward Karolczak. Dwie pierwsze edycje konkursu kierowane były do uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, ostatnia, tegoroczna edycja zorganizowana została dla uczniów szkół średnich.

Konkurs ma różnorakie i wzniosłe cele. Z jednej strony pragniemy rozszerzyć wiedzę z zakresu narodowej historii z lat 1908 - 1922, z drugiej zaś chcemy wzbudzić uczucia patriotyczne wśród młodych ludzi i dumę z pięknych kart polskiej historii. Te lata to czas wielkich wydarzeń historycznych, czas wielkich niesień, gdyż 11 listopada 1918 roku Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. Serca wszystkich Polaków były wtedy szczególnie mocno, kobiety płakały, a mężczyznom głos się łamał ze wzruszenia. Nagle odrodziło się państwo polskie! Aby do tego doszło, mężczyźni stanęli do walki na śmierć i życie o wolną Polskę. Przecież przez całą swoją młodość marzyli i śnili o odrodzeniu się Ojczyzny.

Poeta - żołnierz Edward Słoiński pisał:

...Bo wciąż na jawie widzę  
i co noc mi się śni,  
że Ta, co NIE ZGINĘŁA  
wyrośnie z naszej krwi"

Od tych pamiętnych czasów minęły już 82 lata...

Dwuetapowy (pisemny i ustny) konkurs miał za zadanie nie tylko sprawdzić wiedzę historyczną młodych uczestników, ale przede wszystkim przybliżyć klimat odradzania się państwa polskiego. Stąd też pojawiły się również pytania z dziedziny literatury, malarstwa, muzyki (były do odgadnięcia tytuły pieśni legionowych). Stąd w oprawie plastycznej projektu Jolanty Kielczykowskiej i Barbary Malawiczek znalazły się aż trzy portrety marszałka Józefa Piłsudskiego. Twórcami byli: Witold Kolban, Waław Gwoździak i Jolanta Kielczykowska. Zaś konferansjer - Jan Andrzej Fręć wystąpił w kostiumie żołnierza - legionisty...

W części artystycznej pięknie i wzruszająco zaśpiewali pieśni legionowe członkowie zespołu pieśni



Zespół „Tyszanie” pieśniami legionowymi i polonezem ubarwił część artystyczną konkursu „Legiony to żołnierska nuta”. Foto: Mirosław Szumny

i tańca „Tyszanie”. Ich dziełem był również polonez w kontuszach do muzyki Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz”. „Tyszan” przygotowali: Maria Lawniczek i Jerzy Gębala. Udany był również wokalny debiut zespołu „Pierwiosnek” Elżbiety Moczulskiej. Tę część zwieńczył brawurowy występ zespołu tanecznego „Step” ze suitą śląską w choreografii Joanny Sajewicz (wszystkie zespoły z MDK 1).

A oto laureaci konkursu: I miejsce MDK 1 w Tychach, II miejsce Zespół Szkół w Tychach, III miejsce drużyna z I LO w Jaworznie. Bogate nagrody książkowe ufundowane przez Miejski Zarząd Oświaty i Miejskie Centrum Kultury w Tychach wręczyła Aleksandra Spisak-Golemo - przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Rady Miejskiej w Tychach.

Co sądzą o tej imprezie? Była to wspaniała - legionowa lekcja patriotyzmu dla uczestników konkursu i dla licznie przybyłej widowni.

*Teresa Wodzicka*

#### **TYSKI MAGAZYN KULTURALNY Nr 4 (15) Rok IV Grudzień 2000**

Wydawca: Teatr Mały w Tychach  
 Adres redakcji: Teatr Mały, 43-100 Tychy, ul. ks. kard. Augusta Hlonda 1  
 tel./fax (0-32) 227-20-67, 227-36-11  
 Redakcja: Ewa Iwanowicz, Tomasz Kordon (redaktor naczelny),  
 Wojciech Wieczorek  
 Stała współpraca: Jolanta Pieronczyk „Nowe Echo”  
 Projekt graficzny: Janusz Karbowiczek, Łukasz Pudęko  
 Łamanie i druk: Drukarnia OLDPRINT Żory  
 Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo skracania i dostosowania tekstów nadesłanych.  
 Za zmiany w repertuariach i programach imprez redakcja nie odpowiada.  
 Bezpłatny kwartalik można otrzymać w Teatrze Małym, Urzędzie Miasta Tychy, Miejskiej Bibliotece Publicznej, kinie „Andromeda”, Zespole Szkół Muzycznych „Galeri „Mianem”.

Indeks 989 PL ISSN 1428-1147